

G A Z E T A L W O W S K A.

Wychodzi we wtorek, czwartek i sobotę. Co sobotę dołączony jest arkusz Rozmaitości, plama ku pożyczkowi i zabawie. Prenumerata Gazety z Dodatkiem i Rozmaitościami na kwartał, dla odbierających w samym Lwowie 4 sr. 28 kr., na pocztamcie lwowskim 5 sr. 12 kr., na wszelkich innych pocztamtach 5 sr. 36 kr. m. konw. Prenumerata półroczna wynosi dwa razy tyle co kwartalna.

Dodatek do Gazety Lwowskiej obejmuje doniesienia urzędowe i prywatne. Za umieszczenie w Dodatku plac się od wiersza w półkolumnie (drukem garmont) za pierwszy raz 3 kr., a za każdy następujący raz tylko po 1 1/2 kr. m. konw. Za większe litery plac się wedle tego ile na swyżsajny druk obrechowane miejsce sąjma. Redakcyja Gazety Lwowskiej przyjmuje tylko frankowane listy.

Wtorek

N^{ro} 25.

25. lutego 1843.

Przegląd artykułów.

Wiadomości krajowe: Ziemia Siedmiogrodzka: Zamknięcie Sejmu.

Wiadomości zagraniczne: Ameryka: Zniesienie ustawy o bankructwie. — Zamach na życie pana Clay.

Portugalia: Rokosz w Porto.

Hiszpanija: Protestacyja dziennikarzy madryckich przeciw zakazowi wydawania gazet w Barcelonie. — Dalsze szczegóły o stosunkach Barcelony. — Rząd madrycki odwołuje przeciw panu Lesseps wytoczone zażalenie. — Rejent uwalnia Barcelonę od placenia zaległej kontrybucyi.

Anglija: Treść mowy lorda Brougham. — Izba wyższa. — Izba niższa. — Lord Brougham oświadcza się względem Emirów Syndu. — O'Connell zamierza proponować w parlamencie rozwiązanie unii.

Francyja: Stosunki z Hiszpaniją. — Pomyślnie wiadomości z Afryki. — Skarga na niemoralną dążność feuilletonów dziennikarskich. — Pogłoska o nastąpić mającej zmianie w ministerjum.

Szwajcaryja: Powstanie w Genewie.

Nowiny.

Wiadomości handlowe i przemysłowe: Z Białej.

— Stan galicyjskiego Instytutu pensyi dla wdów i sierot z końcem roku 1842. — Kolej żelazna wiedeńsko-głognicka. — Jak kamień miękki przeistoczył na twardy, aby był na bruk przydatny. — Posadzka mozaikowa drewniana nowego wynalazku. — Dagerotypy kolorowane. — Ziemniaki w sierpniu sadzone a w marcu zbierane.

WIADOMOSCI KRAJOWE.

Ziemia Siedmiogrodzka.

Podług wiadomości z Kołoszwaru (Clausenburg), stosownie do wydanego królewskiego reskryptu, zamknął tamże uroczyscie dnia 4. b. m.

Sejm Jego Excelencyja król. pełnomocnik, baron Jozika.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ameryka.

Podług wiadomości z Nowego Jorku po dzień 20. stycznia, izba reprezentantów przyjęła 140 głosami przeciw 71 bil, mocą którego zniesiono ustawę o bankructwie, która dopiero w przeszłym roku przyjęta była. W Nowym Orleansie dnia 3. stycznia starano się wykonać zamach na życie znanego pana Clay w najwyższym sądzie apclacyjnym. Gdy bowiem tenże wybierał się z jednym z swoich znajomych do wyjścia z sądowej sali, jakiś człowiek stojący za kratkami zawołał: »Kłaniam panu Henrykowi Clay,« i téżże samęj chwili wystrzelił do niego z pistoletu. Szczęściem, że kula przeleciała mu po nad głowę i utkwiała w powale sali. Złoczyńcę, nazwiskiem Dreifuss, schwytano niezwłocznie, stawiono przed sądem i badano. Zdaje on się widocznie mieć pomieszanie zmysłów, przeto sądzia rozkazał, aby łagodnie z nim postępowano.

Portugalia.

Z Lizbony dnia 6. lutego. Dnia 31. stycznia wybuchnął w Porto rokosz, spowodowany rozpisaniem dziesięciny. Lud porozdzielał kartki podatkowe i przeciągał tłumami po ulicach miasta, rozprószył konną gwardyję municypalną, która porządek przywrócić chciała, a gubernator cywilny ujrzał się zmuszonym przyczec, że nakaże przegład pomienionego podatku. Poczém lud się rozszedł, jednakże niespokojność w umysłach trwała ciągle, jakoż dnia 2. lutego przyszło do nowego rozruchu, który jednakże wojsko spiesźnie udarcmiło. Z Lizbony wysłano gońców od rządu, z tym rozkazem, by pomieniony rozruch w potrzebnym razie przemocą utłumić. Zdaje

się niepodpadać żadnej wątpliwości; że podżegaczami do tego są septembryści.

Hiszpanija.

Podług pism wydanych w Madrycie pod d. 5, lutego, wszyscy dziennikarze stolicy, wyjawszy redaktorów pism ministerjalnych, ogłosili protestacyję przeciw obwieszczenemu przez jeneralnego kapitana Seoane zakazowi wydawania gazet w Barcelonie. Pomieniona protestacyja kończy temi słowy: »Niepodległe dziennikarstwo zastrzega sobie podać akt oskarżenia przeciw jeneralnemu kapitanowi Seoane, i żądać ukarania, jeźliby go przynależny trybunał urzędownie za jego postępowanie niezwłocznie do odpowiedzialności niepociągnął.« — Dziennik ministerjalny *Patriota* donosi, że gabinet hiszpański na obradach dnia 5, w wieczór uchwalił, i przedsięwziął energiczne środki, by na wszelki sposób w Katalonii porządek i spokojność utrzymać.

Z Paryża dnia 13. lutego. Dzisiaj, po upływie ośmiu dni, otrzymaliśmy znowu po raz pierwszy jedno z pism barcelońskich, to jest dziennik *Constitucional*, który d. 6. wyszedł na widok publiczny, i przyczynę, dla czego dawniej przestał wychodzić w ten sposób tłumaczy: »Dnia 29. przyszedł pułkownik Tur w towarzystwie oficera i czterech żołnierzy z policyi o północy do naszej drukarni, i rozkazał, aby dziennik *Constitucional* drukować zaprzestano. A że drukarz zażądał rozkazu na piśmie, przeto pułkownik Tur, po niejakiem wahaniu się napisał następujące słowa: »Z rozkazu Jego Excelencyi jeneralnego kapitana, zakazałem wydawać dziennik *Constitucional* pod karą, którą wydanem z d. 25. b. m. rozporządzeniem zagrożono, i z tego powodu postawiłem w drukarni czterech żołnierzy policyjnych.« Do tego prostego uwiadomienia nie dołącza *Constitucional* żadnej dalszej uwagi. Okazuje on się w ogóle w najnowszym swoim numerze o wiele przezorniejszym i umiarkowańszym niż przedtem, jednakże nie pomija milczeniem rozporządzenia władzy wojskowej, a mianowicie powstaje na rozporządzenie, którym pana Algarę, dyrektora cła w Katalonii, nagle z Barcelony i z całej prowincyi wydalono. Zresztą umysły Barcelończyków uspokoiły się poniekąd, od czasu jak pobieranie kontrybucyi i nakazane z tego powodu środki przymusowe ustały.

Więść o spisku wojskowym w Barcelonie, o której także pisma paryskie z dnia dzisiejszego wspominają, okazała się bezzasadną.

Moniteur z dnia 14. lutego zawiera następu-

jący artykuł: »Rząd Króla zażądał od hiszpańskiego rządu, aby odwołał oskarżenie, które były polityczny naczelnik Barcelony, pan Gutierrez, przeciw francuzkiemu konsulowi, panu Lesseps wytoczył. Urzędowa gazeta madrycka z dnia 10. zawiera pomienione odwołanie w formie listu, który minister wojny napisał do ministra spraw wewnętrznych, a który w końcu brzmi jak następuje.

»W skutek tego rząd Jęj Król. Mości, który zawsze sprawiedliwie i bezparcyjalnie sobie postępuje, zniewolony jest oświadczyć, że twierdzenie politycznego naczelnika było bezzasadne, i bez wątpienia nie pochodziło z innego źródła, jak tylko z pogłosek, które osoby uciekające z Barcelony rozsiały, a które za przedsięwzięciem przez jeneralnego kapitana śledztwem bezzasadnemi się okazały.«

Tenże sam *Moniteur* zawiera dalej z Barcelony następujące wiadomości, które z Perpignan dnia 10. nadeszły: »Rejent uwolnił miasto Barcelonę od zapłacenia zaległej jeszcze kontrybucyi wojennej. — Dzienniki z dnia 8. zawierają list jenerała Seoane do municipalności tudzież izby handlowej, w którym je o tem zawiadomiono. — Redaktora dziennika *Papagayo* wypuszczono na wolność.

Wielka Brytania i Irlandyja.

Z Londynu dnia 11. lutego. Gdy lord Brougham w ciągu rozpraw nad adresem miał swoją sławną mowę, powrócił był właśnie z Paryża, tam znajdował się na dyskusyjach obudwóch izb, w których tak o Anglii jakoteż polityce jęj nie bardzo pochlebniemi słowy nadmieniano. Jednakże objawił on w swęj mowie żywą sympatyję i przywiązanie dla Francyi, i prawie w tymże samym czasie, w którym p. Guizot w izbie deputowanych rzekł, że tu nierównie więcej chodzi o traktat lipcowy z r. 1840, niż o traktaty z lat 1831 i 1833, mówił także lord Brougham w izbie wyższej: »Całą dyskusyję nad prawem przetrząsania okrętów można zamknąć w tych kilku słowach: »Miesiąc lipiec 1840, układy z lordem Palmerstonem.« Miał on nadzieję, że czas i pojednawcze kroki złagodzą i uspokoją to przemijające wzburzenie, i zapewniwszy, że Francyja nie pragnie bynajmniej handlu niewolnikami, zakończył swoją mowę w sposób następujący:

»Milordowie, nadaremnie chcielibyśmy to przed sobą taić; często też same rzeczy przybierają inne nazwisko; duch partyi nie bierze tego tak ściśle. Prawo przetrząsania okrętów, postępki ludu w Barcelonie, reklamacyje w

Portendik, postępek rybaków na wybrzeżach, warunki handlowego traktatu, wszystko to różni się tylko wyrazem, odmienną formą, mniej więcej jasnym określeniem jednej i tejże samej rzeczy. Wpanowie możecie mi zawierzyć, ja znam Francuzów i wiem teraz z pewnością, jaki jest we Francji stan opinii publicznej. Otóż, jako prawy Anglik powiem Wam, że prawdziwe znaczenie tych sześciu albo siedmiu frazesów, które teraz Francję tak oburzają, da się zamknąć w tych kilku słowach: 15ty lipiec, rok 1840; układy z lordem Palmerstonem. Ja roztrząsałem gruntownie tę sprawę, i jestem przekonany, że Francuzi przed miesiącem lipcem 1840 nigdy o tej opozycji nie myśleli; wiem, że gdyby nie te nieszczęśliwe układy i kroki w tym samym duchu, które im towarzyszyły, prawo przetrząsania okrętów nie znalazłoby nigdy przeciwnika, traktat handlowy nie byłby nigdy na niepewność wystawiony; wszystkie inne punkta byłyby usunięte zostały. Małe interesa poświęconoby dla wielkich rzeczy, dla wielkiego interesu pokoju. Atoli gniew tkwi w sercu Francuzów, i pokąd ten sposób myślenia lepszym postępowaniem osób rządzących, mądrą i rozsądną pojednaniem, mocną i umiarkowaną polityką, zgoda wszystkiemi, co tylko poważanie tego wielkiego narodu przyjednać, i przychylności jego pozyskać może, wykorzeniony nie będzie, potąd ten sposób myślenia w każdej okoliczności i pod każdym pozorem pojawiać się nie przestanie; takowy będzie chłosta obudwóch rządów, jak już jest obudwóch narodów.«

Mowca uczynił uwagę, iż na szczęście pomieniony sposób myślenia już się zmieniać zaczyna, poczem tak mówił dalej:

»Jeżeli Francja pod względem zamiarów Anglii jest w niewiadomości, toż samo o Anglii pod względem Francji powiedzieć można, a szczególnie pod względem wielkiego księżęcia, który tamże panuje, i który jest najstalszym przyjacielem pokoju i sojuszu z tym krajem. Zatoczę tylko przykład Barcelony. Ja sądzę, że się nigdy bardziej nie łudzono rzeczą, a która przecież była tak prostą. Jako, toż Francuzi mieliby w Barcelonie krystyniowską rewolucję zażęgać? Milordowie, ja nie waham się bynajmniej oświadczyć, mojem stanowczym zdaniem jest to, że najważniejsze interesa Anglii, że najdroższe jej opinie i sympatyje są nierozdzielnie z pokojem i francuzkim sojuszem połączone. Ja utrzymuję, że pokój europejski w jednym słowie zamknąć można: w pokoju z Francją. Powszechną

wojnę i spustoszenie Europy uważam za bezpośrednie skutki zerwania przyjacielskich stosunków między temi dwoma wielkimi mocarstwami. Mojem najszczerszym i najgłębszym przekonaniem jest, że to, co dla Francji dobre, jest także i dla Anglii dobre, i że pomyślność jednej z nich, niezawisłe od szczęścia drugiej, zabezpieczoną być nie może. Podziwiając waleczność naszego wojska i oddając zasłużony hołd pochwały skutkowi, który pomyślnie uwieńczył tak cywilne jak i wojskowe sprawy w Anglii, z równym uwielbieniem poglądam na ten sławny naród mieszkający po drugiej stronie kanału, i z wielką częścią ziomków moich widzę, że on podobnie jak Anglija jest zamożny w walecznych żołnierzy, wielkich jenerałów, głębokich polityków i sławnych filozofów, i spodziewam się z ufnością, że ta chluba i sława stanie się jeszcze jaśniejszą i trwalszą przez spórzawodnictwo, które Francja naprzeciw innym narodom świata, w świetnych tryumfach pokoju okaże. Stojąc między temi obudwoma narodami, uwielbiając je i kochając prawie zarówno, wznoszę w ręku róższkę oliwną, i dopóty nie dam sobie wydrzeć tej róższki nadziei, pokoju, dopokąd jeszcze tylko jeden listek, jedno włókno z niej w mém ręku pozostanie.«

W końcu tej powszechnie z rzęsistemi oklaskami przyjętej mowy, powtórzył lord Brougham jeszcze raz, iż z obudwóch stron potrzeba tylko cokolwiek pojednania, cokolwiek umiarkowania i lojalności, aby ten rezultat sprowadzić.

Izba wyższa. posiedzenie dnia 13. lutego. Książę Wellington oznajmił, że ministrowie w obudwóch izbach wnioski swoje co do adresu podziękowania lordowi Ellenboroughowi tudzież wojsku Indyjów Wschodnich z czwartku na poniedziałek odłożyć zamysłają, ponieważ przedłożone izbie dokumenta o wojnie w Afganistanie są bardzo obszerne, dla tego należy członkom dać czas, aby się dokładnie w nich rozpatrzyli.

Izba niższa. Posiedzenie dnia 13. lutego. Sir T. Colebrooke zażądał wiedzieć, ażali traktat, który w roku 1839 był podówczas jenerałny gubernator Indyjów Wschodnich, lord Auckland zawarł z Emirami Sindu, na mocy którego ciż przyrzekli pewną sumę płacić i pewną ilość wojska dla Anglii dostarczać, jest jeszcze obowiązującym, i czy Emirowie dopuścili się jakowego uchybienia, któreby usprawiedliwiało zbrojne wkroczenie do ich kraju, gdyż ostatnie wiadomości z In-

dyjów donosiły, iż znaczna zbrojna siła ma być wystana, dla zmuszenia ich, aby niektóre miasta nam odstąpili. Sir Robert Peel odrzekł, że Emirowie pomienionym traktatem zobowiązali się nie tylko wspierać Angliję w wojnie z Afganistanem, ale także nie zawierać żadnego traktatu z którémkolwiek bądź innym mocarstwem nieznanym o tém wprzód angielskiemu rządowi. Teraz zaś spada na Emirów to obwinienie, iż działali przeciw duchowi zawartego traktatu, z tego powodu posłano do nich oświadczenie mające być podstawą zawarcia nowego z nimi traktatu, który jak ostatnie wiadomości z Indyjów donoszą, wkrótce ma przyjść do skutku. Następnie po przyjęciu wniosku kanclerza izby skarbowej o zezwolenie 262,000 funt. szterlingów dla wynagrodzenia tych, którzy przez znane już fałszowanie rewersów skarbowych, bez własnej winy ponieśli stratę, rozpoczęto debatę nad zapowiedzianą na ten wieczór przez lorda Howicka mocyją, aby się w wydziale całej izby nad przyczyną niedostatku w fabrykach i nad środkami zaradzenia temu, naradzano. Ministrowie sprzeciwiali się temu wnioskowi, ponieważ przez to przemysłowość i handel zamiast popierania, tyłkoby tamowano. Debata nad tym przedmiotem tego wieczora jeszcze nie skończono.

— dnia 14. lutego. Na dzisiejszém posiedzeniu izby niższej, kanclerz izby skarbowej zdawał sprawę z rozpoznania pretensyi o wynagrodzenie właścicieli sfałszowanych rewersów skarbowych, które w ciągu przeszłego roku w tak znacznej kwocie w obieg puszczono. — Pomienione pretensyje podzielił on na cztery klasy, z których tylko pierwsze trzy mają prawo do wynagrodzenia, czwarta zaś uwzględniona być nie może. Zakończył on swą mowę tą mocyją, aby rząd, celem tego wynagrodzenia, upoważniono do puszczania w kurs nowych rewersów skarbowych w kwocie 262,000 funt. szt. — Posiedzenie trwało jeszcze przy odejściu poczty, i czekano tegoż wieczora na mocyję lorda Howicka, dotyczącą się stanu kraju. Co do tego punktu, zawiera list pod dniem dzisiejszym z Londynu co następuje: »Zapowiedziana na dzisiejszy wieczór mocyja lorda Howicka w izbie niższej o stanie kraju, otworzy na tego-rocznych sesyjach, pole do walki. Mocyja ta ma udowodnić, że rozporządzenia Sir R. Peela zupełnie swego celu chybiły, i że publiczny niedostatek jest teraz powszechniejszy i większy, niż był w czasie, w którym terazniejszy gabinet swój zaradczy środek proponował. Jest

to bezwątpienia prawdą, ale pomimo to, nadmieniona mocyja nie utrzyma się. Sprawa ta uważana będzie jako wyświecenie partyi i wielką większością na korzyść ministeryjum rozstrzygnięta zostanie. Rzecz naturalna, że opozycja na ten wypadek jest przygotowana; ale właśnie zamiarem jej jest wywołać objaśnienie i wykazanie nędzy krajowej; spodziewamy się przeto aż do czwartku lub piątku przedłużonej debaty. Słychać z pewnego źródła, że Sir R. Peel obronę swoją mianowicie na przyszłych widokach, a szczególnie na kwocie, która wpłynie z podatku dochodowego, opierać będzie. Ułożono wykazy, które udowodnić mają, że suma z podatku dochodowego będzie nierównie większa niż sam pierwszy minister przewidywał. Wiadomo, że on podał roczny dochód z tego podatku na pół czwarta milijona funtów szterlingów, jednakże według wszelkiego podobieństwa zdaje się, że takowy pięć do sześciu milionów przyniesie. Przystętem zważyć należy, iż od czasu bieżącego kwartału, dochód z akcyzy i cła, w porównaniu z ogromnym niedoborem ostatniego kwartału znacznie się podniósł. — Na tych faktach będzie się Sir Rob. Peel opierał. Jednakże nadmienionej przewyżki w dochodach nie można uważać za stanowczy dowód pomysłnej reakcyi w handlu i przemyśle, gdyż obadwa ciągle są zatamowane. Zresztą gabinet wezwał jak najusilniej wszystkich członków torysowskich, aby zacząwszy od dzisiaj na wszystkie obrady nad mocyją lorda Howicka przychodzić niezaniebdali. Członkowie irlandzcy, a między tymi i pan O'Connell, którzy dotychczas nie przybyli, są dzisiaj w izbie niższej na swoich miejscach spodziewani.

Już od dawna mało co słyszano o usiłowaniu nieprzychylniej partyi w Irlandyi co się dotyczy zniesienia unii, teraz pan O'Connell wystąpił znowu formalnie z tym projektem, gdyż w izbie niższej w Dublinie zapowiedział, że imieniem jej za dni czternaście zaproponuje w parlamencie rozwiązanie unii.

Francya.

Z Paryża dnia 13. lutego. Dziś rano słychać było, że pan Hernandez, hiszpański sprawujący interesa w Paryżu, który się przez dni czternaście w ministeryjum spraw zagranicznych niepojawił, wczoraj w wieczór miał konferencyję z panem Guizotem. Ztąd wnoszono, że układy z Hiszpaniją pomysły obrót wzięły.

Obawa, która się pod względem Algieru rozszerzyła, została na teraz całkiem usunięta.

Abd-el-Kader cofnął się znowu w góry, a pokój zdaje się teraz wszędzie być przywrócony. *Moniteur algérien* z dnia 5. b. m. donosi: »Wiadomości z głębi kraju są w wielkim stopniu zadowolniające. Jeneral Changarnier, który dnia 3go do Miliany powrócił, zadał plemionom osiadłym na zachodniej stronie pomienionego miasta, wielką klęskę, karząc je za udział, który miały w insurekcyjnym poruszeniu. Książę Aumale, po wykonaniu z swojej strony demonstracji przeciw plemieniu Oulad-Aanteur, które z Emirem zostawało w porozumieniu, przybędzie znowu dnia 3go do Medeah. W całej wschodniej części prowincyi Algieru panuje jak największa spokojność, a targowice nasze zaopatrzone są obficie wszelkimi przedmiotami. Jeneralny gubernator, któremu dotychczas najpiękniejsza pogoda sprzyja, zdaje się iż w pochodzie swoim nie doznał żadnego oporu.

Na przygotowywanych obradach nad budżetem w trzecim biurze izby deputowanych jeden z członków użalał się między innymi na niemoralną dążność niektórych feuilletonów dziennikarskich, i jako przykład zatoczył *Mystères de Paris* przez Eugeniusza Sue, zapełniające już od kilku miesięcy te stronicę w *Journal des Debats*, które polityką się nie zajmują. Minister sądu sprawiedliwości odrzekł, że dla położenia tamy temu złemu, na środkach zbywa.

— dnia 15. lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu izby deputowanych przedłożono trzy finansowe wnioski do ustawy; minister spraw wewnętrznych zażądał kredytu 1,500,000 franków na roboty około pomnika dla Cesarza Napoleona, a milion na tajne wydatki; prezydent rady i minister wojny zaproponował, aby izba zezwoliła kredyt dodatkowy 29 milionów franków, powiększając część dla Algieru. — Izba postanowiła dla dokładniejszego rozpoznania tej ostatniej propozycji osobną komisję mianować.

Courrier français zawiera następującą wiadomość, za którą jednakże dotychczas żadne z pism publicznych nie zaręcza. »Wczoraj opowiadano w sali konferencyjnej, że hrabia Molé otrzymał rozkaz złożenia nowego ministeryjum. Jako członków, którzy do tej nowej kombinacji wstąpić mają, wymieniało panów Billault, Salvandy, St. Marc Girardin, Ducos, Vivien, marszałka Valée i Pelet'a de la Lozère. Krążyły także inne spisy; ale co do nastąpić mającego blizkiego upadku gabinetu powszechnie się zgadzano.

Szwajcaryja.

Najnowsze pisma szwajcarskie donoszą o powstaniu w Genewie. Wydawana przez pana J. Baumgartnera w St. Gallen gazeta z d. 47. lutego zawiera o tym wypadku następujące szczegóły: »Wczorajszą pocztą nadeszły do nas różne, jednak w głównej rzeczy zgadzające się i na wszelki sposób smutne wiadomości. Dziennika *Fédéral* wyszło tylko pół numeru, z dnia 14go, z tém uwiadomieniem, że w terażniejszych okolicznościach pomieniony dziennik całkowicie wydany być nie mógł. Zawiera on w swjej treści co następuje: Dnia 13go po południu podczas posiedzenia wielkiej rady wybuchło tutaj powstanie. Lud zebrany tłumnie otoczył wokoło ratusz. Zgromadzenie toczyło właśnie spokojną dyskusyję nad ustawą o administracji mniejszej rady. Aż oto niespodzianie dał się słyszeć krzyk: »*Aux armes!*« (Do bronii!) Krzykacze pomknęli się w *la Treille* i w różne ulice dla dostania się do *St. Gervais*. W tém uderzono marsz jeneralny; atoli lud przeszkadza bębnić doboszom, i pomimo zabiegów obywateli, z których jednego nożem skalęczono, gruchocze bębny. Zamiast jeneralnego marszu, kazano więc na trwożę uderzyć w dzwony. Sześćset milicyi cofnęło się do koszar; oczekujemy batalijonów, które po wsiach są rozstawione. Przedmieście *St. Gervais* jest ze wszystkich stron zabarykadowane, bronią je ludzie uzbrojeni. Strzały padają na tych, którzy pomienione barykady chcą przekroczyć. To się dzieje za miastem. Wewnątrz ratusznej sali, dał się słyszeć także krzyk na trybunie wtedy, gdy pospólstwo zewnątrz krzyk wzniosło; poczem oddalono publiczność z trybuny, a wielka rada ukończyła swą pracę. Prywatny list pod dniem 14. zawiera jeszcze niektóre bliższe szczegóły. Powodem do tego rozruchu miał być artykuł ustawy, dotyczący się przetrząsania domów; radykaliści nie chcieli zezwolić na rozszerzenie władzy policyjnej.

Dnia 14go o godzinie szóstej zrana uderzono znowu marsz jeneralny; odebrano stanowisko *Rive*. W tej chwili przybyły batalijony z *Chene*, *Vandoeuvres*, *Jussy*; wogóle jest więcej niż 1500 ludzi w koszarach. Lecz buntownicy stoją dotychczas oszańcowani za barykadami *St. Gervais*, jednak ze wszystkich stron strzeże ich wojsko. Słychać, że pierzchać zaczynają, i chcą kapitulować. Atoli rząd żąda aurowego ukarania, nie przebaczenia, które, jak się zdaje, buntownicy za warunek kładą. — Pomieniony list donosi o trzech zabitych a jedynastu rannych. Dnia 14go wszystkie magazyny były jeszcze pozamykane; poczta do Francji udała

się jeźtorem w drogę. P. Dufour jest komendantem placu.

NOWINY.

We czwartek dnia 2go marca, jako w rocznicę śmierci ś. p. Najjaśniejszego Cesarza Franciszka, odbędą się w kościele archikatedralnym exekwije, podczas których odegrane będzie pod dyrekcją pana Rolliczka wielkie *Requiem* Mozarta.

Błogosławiona teraz pora unas na koncerty! Bawią we Lwowie pp. Bauer, Majer, Remmers i Schumann. Ci dwaj ostatni dadzą we czwartek dnia 2. marca koncert na skrzypcach i fortepianie. — Chcacie wiedzieć, co się teraz dzieje we Lwowie? Bal idzie za balem, bożek snu uleciał z naszego miasta; hej, hajsa, wesolo! obiega wokoło! Jeźli teraz nie wstaną umarli pogrzebani w starym gmachu teatralnym, nad których głowami wyprawiamy prawie codziennie huczne kanonady, to będą spać długie jeszcze lata. — Pogoda ciągle jak najpiękniejsza. O godzinie południowej mamy zwykle na wałach ruchomą galeryję obrazów rozmaitego pęzła. Słowem, wiosna wywabia wszystko z ukrycia, zdejmuje burnusy, paleoty, obnaża ramiona płci pięknej. — *Misceatur utile dulci*. Jego Excel. JX. Arcybiskup ob. t., przez zakładu ubogich, zaprosił na obiad amatorów, którzy na ostatniem przedstawieniu teatralnem, daném na dochód ubogich, przyczynili się do tój dobroczynnej zabawy. — Od niejakiemu czasu bawi w stolicy naszej pan Choloniewski, który za granicą przyswoił sobie sztukę dagerotypowania. Sztuka ta stanęła już dziś na tym stopniu, że dość jest 15 sekund i to w cieniu, aby otrzymać wierne portrety, krajobrazy i t. d. O trafniem schwyceniu rysów twarzy za pomocą dagerotypii można się przekonać w księgarni p. Milikowskiego na wystawie portretów niektórych osób, publiczności naszej lepiej znanych.

Z Przemysłań dnia 19. b. m. Za gorliwem staraniem pana Felicjana Madejskiego, administratora klucza przemysłańskiego, dano unas dnia 19go b. m. bal suty, z którego dochód przeznaczono na korzyść galicyjskiego Instytutu pensyi dla wdów i sierot. Dolatujące tu ze Lwowa dźwięki balowe łechtały nas do tańca, a my nie mogąc się oprzeć pokusie, chcieliśmy przynajmniej połączyć z zabawą dobroczynne chęci. Rozesłano wici, aby nastąpiło pospolite ruszenie na tę zabawę. Urzędnicy z dóbr Alfreda hr. Potockiego wyruszyli

piérwsi jak zwykle z swoją chorągwią, lecz w połowie drogi wielu zbiegło na głos nowėj syreny, zwołującej na bal do Bóbrki. Ta *apostazyja* była im świérszczem w uchu. Manna, chociażo był dom starozakonny, nie spadała z nieba, apteczka tamtejsza dostarczała wiele surogatów do orszady, limoniady; było tam, jakto mówią, ni kwaśno, ni przasno; muzyka droczyła się z tańcującymi, to *forte*, to *piano*. Usługa nie jest w Bóbrce zbiorowém nazwiskiem, ale ma tylko pojedynczą liczbę. Nasz Kópczyński o tém nie wiedział. Nie wiercie głosowi syreny!

WIADOMOSCI HANDLOWE I PRZEMYSŁOWE.

(Z korespondencyi prywatnej.)

Z Białej, dnia 22. lutego. Jeżeli dowozy okowitęj z Galicyi były tu unas w ostatnich pięciu miesiącach dość znaczne, to w tym miesiącu są jeszcze znaczniejsze, i o ile wiadomo, z końcem tego jednego miesiąca dojdą zapewne do 15,000 wiader; co niemal wszystko ztąd dalej do Szlązka i Wiédnia odchodzi. Oto jest wykaz ilości okowitęj, którą z Galicyi przez komorę w Bilsku w ostatnich sześciu miesiącach przeprowadzono i opłacono:

w styczniu r. 1843 . . .	10,859 wiader,
» grudniu r. 1842 . . .	9,373 »
» listopadzie » . . .	8,120 »
» październiku » . . .	9,853 »
we wrześniu » . . .	9,628 »
w sierpniu » . . .	1,789 »

a zatem w ogóle . 49,622 wiader, czyli 744,330 garncy. Znaczne dowozy ciągle jeszcze trwające, zapewne że jeszcze bardziej zniżą dzisiejszą cenę okowitęj, która jest 8 zr. i 7 kr. 15 kr. m. k. za wiadro (15 garncy).

Nasienie koniczu trzymało się dotąd na 16, 15 do 14 zr. m. k. za cetnar, teraz zaś można go już dostać za 12 zr. m. k. Dowóz tego nasienia wzmaga się codziennie, atoli tak pięknego jak w przeszłym roku nie widzieliśmy tu dotąd na naszym placu.

Przy ciągłym wietrze wschodnio-południowym mamy tu tak ciepło i suche powietrze, iż prócz dwóch dni, to jest 12go i 13go b. m., wktórych nieco śnieg padał, we wszystkie inne dni plóg był w tym miesiącu ciągle w robocie. Tym sposobem jeszcze z początkiem tego miesiąca porobiono te zasiewy ozime, z któremi w ostatniej jesieni uwinąć się nie zdołano.

Zwyczajnego doniesienia o ołomunieckim targu na woły (d. 22. b. m. odbytym) nie odebraliśmy ostatnią pocztą. (Redakcyja.)

Stan galicyjskiego Instytutu pensyj dla wdów i sierot z końcem roku 1842.

Galicyjski Instytut pensyj dla wdów i sierot istniejący już od lat 19, odbył na dniu 19. b. m. lutego roczne posiedzenie członków, a to w obecności wyznaczonego od c. k. prezydium komisarza rządowego, j. w. radcy gubernijalnego Bobowskiego. Oto jest krótki wyciąg ze zdania sprawy na témże posiedzeniu odczytanego i oddzielnie drukiem ogłoszonego:

	mon.	konw.	złr.	kr.
Wszelkie rubryki przychodów			4302	9 $\frac{1}{4}$
uczyniły w roku 1842 ogółem				
Wszelkie rubryki wydatków w tymże roku wyniosły ogółem			3972	3 $\frac{1}{4}$

Pozostało tedy w kasie z wpływów w roku 1842 330 6

Cały majątek Instytutu z końcem roku 1842 wynosi 27,970 złr. 10 $\frac{3}{4}$ kr. Członków wnoszących wkładki jest 101. Pensyję pobiera teraz 32 wdów, w ogólnej rocznej summie 2833 złr. 20 kr. m. k.

Z porównania obecnego stanu Instytutu ze stanem przeszłorocznym, wynika, iż majątek Instytutu powiększył się wprawdzie o 800 złr. m. k., atoli z drugiej znowu strony, powiększyła się także liczba osób pensyję pobierających. Mimo tego, Instytut ten daje ciągle pensyję tym, którzy do niej prawo nabyli; a jeżeli dywidenda dechodów nie wystarczyła tym razem na to, aby w myśl statutów całkowite pensyje wymierzone być mogły, to zawsze jeszcze i te uszczuplone pensyje są bardzo pomocnym zasiłkiem dla mniej zamożnych, lub wcale ubogich wdów i sierót.

Zaiste, żałować potrzeba, iż dobroczynne skutki takiego Instytutu tak mało dotąd są w naszym kraju uznane, i że ojcowie rodzin (zwłaszcza w wieku młodszym) ociągają się z przystąpieniem do tegoż Instytutu. Małżonkowie i ojcowie, po których wdowy i dzieci szczupłej tylko, albo nawet żadnej pensyi spodziewać się nie mają, powinni by więcej dbać o los osób, które osierocić mogą, i nie szczenić małej corocznej wkładki do kasy Instytutu, aby rodzinie swój zapewnić pensyję dożywotnią, stosunkowo bardzo korzystną.

Kolej żelazna wiedeńsko-głognicka.

Najjaśniejszy Pan postanowieniem z dnia 3. grudnia r. 1842 uwolnił przedsiębiorców kolei wiedeńsko-raabskiej od zobowiązania doprowadzenia kolei do Preszburga i Raab, z tym dodatkiem, aby kolej ta dotąd z Wié-

dnia do Gloggnitz (w długości 9 $\frac{7}{8}$ mil) doprowadzona, zmieniła swą nazwę, i odtąd nie wiedeńsko-raabska, lecz wiedeńsko-głognicka się nazywała. Dla akcyjonaryjuszów tej kolei wyznaczono czas od 1go do 15go kwietnia r. b. do wniesienia ósmej i ostatniej raty. Doprowadzenie tej kolei tak do Preszburga jako i do Raab wziął Rząd na siebie.

Jak kamień miękki przeistoczyć na twardy, aby był na bruk przydatny.

(Allgem. Wiener Polyt. Journal nro. 16.)

Wiadomo, iż piaskowiec (*Sandstein*), dla tego, iż jest mało twardy i łatwo wilgoć w siebie bierze, nie daje się z korzyścią do rozmaitych celów używać. Niejaki Badou we Francyi wynalazł sposób nadania temu kamieniowi znacznej twardości, i tak: Piaskowiec do bruku obrobiony, rozgrzewa on w przeznaczonym do tego naczyniu na 200° ciepła, i we dwa dni potem wkłada go w smołę z węgla kamiennych. W ośmiu godzinach piaskowiec przemienia się smołą najdokładniej. Kamień tym sposobem smołą napojony, nie przepuści przez siebie wilgoci i staje się tak twardym, iż młotem nie łatwo go rozbić. Towarzystwo do popierania przemysłu we Francyi (*Société d'encouragement*) przekonawszy się wieloma doświadczeniami o zaletach tego sposobu, zdało bardzo pochlebną sprawę o tym wynalazku. W Paryżu użyto już na bruk 100,000 przyrządzonych tym sposobem kamieni, i zamówiono jeszcze 150,000.

Także i cegłę, która w Paryżu najczęściej jest nie dobrą, poprawia niejaki Proeschel w podobny sposób: Kładzie on ją w smołę z węgla kamiennych na 150° ogrzaną, i zostawia w niej przez trzy do czterech godzin. Cegła w ten sposób smołą napojona, staje się bardzo twardą.

Posadzka mozaikowa drewniana nowego wynalazku.

(Wiener Zeitung Nro. 41.)

W Wiédniu jest teraz bardzo w używaniu posadzka drewniana mozaikowa, wynalazku tamtejszych stolarzy Franciszka Podany i Jana Haas, na któryto wynalazek uzyskali wyłączny przywilej. Tafle mozaikowe, tak mocne i trwałe, jak zwyczajne twarde parkiety, składają się z samych trójkątów, rzniętych za pomocą machin, umyślnie do tego celu urządzonych. Trójkąty te opatrzone są szpuntami i fugami, aby je podług rysunku układać i

spajać. Są albo przez wskrós bajcowane, albo z naturalnemi kolorami. Wielkość ich jest rozmaita, aby z nich łatwo mógł złożyć (według rysunku w małej mierze na papierze zrobionego) najrozmaitsze ornamenta, figury, zwierzęta, kwiaty, landszafty i t. p. Taka posadzka wygląda jak pyszny kobierzec, a im obszerniejszy salon, tém okazalszy jęj widok. Nie jest ona droższą od zwyczajnej parkietowej posadzki, a to dla tego, że trójkąty z których się składa, wyrabiane są za pomocą machin, i że mało czasu do jęj ułożenia potrzeba. Także i tę daje korzyść, że ją można łatwo rozebrać, i według innego dowolnego rysunku znowu ułożyć.

Dagerotypy kolorowane.

(Allg. Wien. polyt. Journ. Nro. 6. 12. 17 i 19.)

W Anglii otrzymał Richard Beard w roku zeszłym przywilej na wynalazek kolorowania dagerotypów. Według tego sposobu, płytę na której jest obraz dagerotypowany, przykrywa się waziutkami ramkami, obejmującemi bardzo cienką szybkę z błyszczu (*Glimmer*), na którym to przejrzystym minérale odznacza się miejsca, mające być oddzielnemi kolorami napuszczane. Potém według tego wzoru na błyszczu odznaczonego, robi się patrony do farb, i to tak, aby ua każdy kolor i na każde jego stopniowanie mieć oddzielny patron. Najlepiej jest robić te patrony z papieru w ramkach prostokątnych naciągniętego, w którym to papierze wycina się wszelkie te miejsca, które jednym i tymże samym kolorem mają być napuszczone. Każdą farbę trzeba mieć w oddzielnej puszczone, bardzo delikatnie roztartą i gumną lub rybim klęjem (*Hausenblase*) rozrobioną. Położywszy patron na płycie, nalewa się tej farby, do której tenże był przeznaczony. Gdy ta wyschnie, używa się drugiego patronu i drugiej farby, — i tak dalej, dopóki się wszystkie farby nie nałożą.

Według innego sposobu, nakłada się farbami gumną i wodą rozrobionemi, stronę wewnętrzną szkła przykrywającego płytę, na której obraz jest dagerotypowany. Patrzącemu wydawać się będzie, jakoby sam obraz był kolorowany.

Jest jeszcze trzeci sposób kolorowania dagerotypów, a mianowicie: farby na najmniejszy pyłek utarte, nakłada się wprost cieniutkim i miękkim pęzlem na obraz na płycie będący, i to nie pociągając pęzlem, lecz tylko samym jęgo końcem dotykając lekko tych miejsc, na których ma farba zostać.

Jednak ze wszystkich dotąd znanych sposobów, najlepszy jest sposób, którego używa malarz Isenring z St. Gallen (w Szwajcaryi), o czém wspomnieliśmy pokrótce w Gazecie Nro. 49 z roku 1842. W Wiedniu nie bardzo korzystnie o tém sądzono, wychodząc z tej zasady, iż przy znanęj subtelności dagerotypów, łatwiejby może było kolorować je za pomocą jakiej procedury chemicznęj, a niżeli sposobem mechanicznym, którego się Isenring trzyma. Atoli zaręczyć możemy, iż najdelikatniejsze stopniowanie światła nic na tém nie cierpi; obraz w ten sposób kolorowany wabi swoją nowością i pięknoscią. Kolory przebijają się w nim słabo, a pojedyncze części obrazu występują plastyczniej, przez co całe dzieło zyskuje wiele na prawdziwości. Wszystkie te zalety przyznane teraz zostały w Wiedniu przez pana Schuh i Voigtländera, którym pan Isenring, właśnie do tej stolicy przybyły, tajemnicę swoją odstąpił. Teraz już nie widać w Wiedniu innych dagerotypów jak kolorowane. — I to jeszcze stanowi nie małą zasługę metody Isenringa, iż do kolorowania dagerotypów nie potrzeba malarza; ktobądź może przy niejakięj wprawie działanie to łatwo odbyć.

Ziemniaki w sierpniu sadzone, a w marcu zbierane.

(Preuss. Staats-Zeitung Nro. 42)

Z Erfurtu donosi tamtejsza Gazeta pod dniem 7. b. m.: Na dzisiejszém posiedzeniu tutejszego towarzystwa do popierania ogrodnictwa, jeden z członków pokazywał ziemniaki uzyskane za pomocą nowego sposobu uprawy. Ziemniaki te posadzono dopięro w początku sierpnia r. 1842, na 4 do 6 cali głęboko w ziemi rozpulchnionęj. Mimo przeszło-rocznęj posuchy kwitły one już pięknie w październiku, a z nastaniem pierwszego zimna przykryto je słomą, dla ochronienia od mrozu, za nim jak należy dojdą. W początku lutego r. b wykopano na próbę nieco tych ziemniaków, a lubo jeszcze nie doszły jak należy, jednak zawsze były piękne i duże. Kopanie tych ziemniaków odbędzie się w przyszłym miesiącu marcu, i obiecuje ze wszech względów dobry wypadek.

* * *

W Gazecie Lwowskiej Nro. 79. z r. 1842, pod napisem »Ziemniaki ozime« donieśliśmy o podobnęj próbie zrobionęj w Frankforcie nad Menem, która się także jak najpożądanięj u dała.

Redakcja.